Nr 106. Kraków, Środa 10 Maja 189[illegible] Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nagradć** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 9 maja.

Minister **Kaicl** wrócił z Pragi do Wiednia. Z czem? Któż to zgadnąć może? Czesi robią taką minę, jak gdyby pod żadnym warunkiem nie mieli ochoty godzić się na rozporządzenia językowe, któreby nie były przez Sejm uchwalone. W półurzędowym komunikacie jednak wyraża *Fremden-Blatt* zapewnienie, że posłowie czescy nie zajęli dotąd żadnego stanowiska wobec wydać się mających rozporządzeń językowych i że wogóle w sprawie tej żadnego nie uczynią kroku, dopóki komisya parlamentarna prawicy nie złoży swojego *votum*.

A co do usposobienia komisyi parlamentarnej prawicy, brak na razie wszelkich wskazówek. Pewien promyk światła rzuca tutaj jedynie oświadczenie p. **Jaworskiego**, wobec wiedeńskiego korespondenta *Pester Lloydu*. Użyczywszy mu chwili rozmowy, odmówił mu p. **Jaworski** wszelkich wyjaśnień co do stanowiska komisyi wobec kwestyi wydania rozporządzeń językowych na podstawie § 14. Zapewnić tylko miał p. Jaworski, że komisya wypowie swoją opinię zupełnie samodzielnie, **bez względu na Czechów**(?). A Polacy kierować się będą wyłącznie względami na państwo i na swój kraj. „Jestem przekonany — miał wyrazić się prezes komisyi parlamentarnej prawicy,— że stosunki muszą być uporządkowane tak, aby Czesi i Polacy **obok siebie** żyć mogli“.

Czy słowa p. Jaworskiego są autentyczne, to także pytanie. Faktem jest tylko, że w tej chwili ani Czesi oficyalnie oświadczenia składać nie chcą, ani komisya prawicy wiązać się nie chce na przyszłość.

Pojawiają się także pogłoski, że hr. Thun, po załatwieniu się z ugodą węgierską i po wydaniu rozporządzeń językowych na podstawie § 14, **ustąpi z urzędu**, aby swojemu następcy zostawić wolną rękę wobec Czechów.

Obecnie przeniósł się punkt ciężkości sytuacyi — do **Budapesztu**. Do stolicy węgierskiej wyjechał wczoraj po południu hr. **Thun** z ministrami: **Kaiclem** i **Dipaulim**. Z ministrami udali się także szefowie sekcyj z departamentu skarbu i handlu. Naturalnie w Budapeszcie toczyć się będą układy w sprawie ugody.

Od wyniku narad ministra Kaicla z Czechami w Pradze i od losów układów ugodowych w Budapeszcie, zależeć będzie cała akcya hr. Thuna w sprawie rozporządzeń językowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 7 maja.

(Nowy utwór Maskoffa. — Mania pojedynków. — Walka z fałszywemi pojęciami).

(?) Jednoaktówka **Maskoffa**, którą wczoraj w teatrze widzieliśmy p. t.: „W Dąbrowie Górniczej“ jest przerobiona z noweli p. t.: „Dlaczego nie mają wiary“, umieszczonej w noworoczniku jednego z tutejszych dzienników. Rzecz nosi też wszystkie cechy dobrej noweli, uscenizowanej ze znaną siłą i znajomością efektów teatralnych, jaką się odznacza autor „Tamtego“.

W „Dąbrowie Górniczej“ widzimy epizod ze strejku robotniczego. Uchwycony on bardzo realnie, rzecz zdaje się być wzięta ze zdarzenia prawdziwego, tak prawdziwego, że niemal przestaje należeć do sfery artyzmu. Bo sztuka ma chyba odtwarzać istotę rzeczy, a nie jej epizodyczne, przypadkowe objawy; przez pryzmat sztuki chcemy widzieć treść, głąb, ideę życia nie zaś drobne, wyjątkowe, uboczne okrawki. Na ostatnie z nich mamy w literaturze formę noweli, czy jednak nowela da się żywcem przenieść na scenę? Bardzo wątpię. Warunki techniczne na to absolutnie nie pozwalają. Wyjaśnię to na ostatnim utworze Maskoffa.

Kurtyna się podnosi. Jesteśmy w izbie robotnika, ogołoconej z sprzętów. Nic dziwnego: na tapczanie chora matka, w osadzie strejk. Stary górnik (przepysznie grany przez Chmielińskiego) ma tej nędzy dosyć; cóż ich czeka jutro, prócz nahajek kozaków, którzy już się po osadzie rozbijają? Postanawia iść do roboty. Julka, córka nędzarzy, wpada w rozpacz, błaga go, prosi: nie łam solidarności! Prosi go o to także młody „inteligent“, sztygar, który zagląda do chaty, aby dodać otuchy i wytrwałości. Stary przyjmuje go z gorzkim uśmiechem. Dobrze to inteligentom tak gadać, na ich karki nahajki nie spadną, oni misy mają pełne, oni nie wystawiają się na niebezpieczeństwo, innych tylko narażając. Tchórze! Wtem z pijacką pieśnią, z brzękiem i szczękiem wpada rewizya. Młody sztygar z przerażeniem usuwa się w kąt, żandarm go dostrzega. Jest ten, co bałamucił robotników. I gdy młodzieniec nie znajduje odpowiedzi, ratuje go dzielny, stary górnik. Jakim kosztem?

— Ten pan — powiada do żandarma — zakrada się tutaj, aby romansować z moją córką! Do niczego więcej oni nie zdolni, ci... tchórze!

Słowa te, za któremi kryje się cała niewiara i niechęć robotnika do inteligenta, młodzieniec zrozumiał. Wysuwa się tedy i oddaje w ręce żandarma:

— Tak jest, jam namawiał do buntu — mówi, a po cichu do starego: — Teraz już wierzysz?

Taką jest treść utworu, który znakomicie napisany i pysznie grany, przez pp. Chmielińskiego i Czaplińską, silne zrobił wrażenie. Byłoby ono jeszcze się spotęgowało, gdyby rolę chorej na tapczanie innej powierzono artystce.

Teraz wracam do założenia: czy oddaje ten utwór treść strejku? Pochwycił on epizod uboczny, jaki się gdzieś mógł wydarzyć, bańkę jedną na fali, nie zaś prąd głęboki. W noweli jesteśmy na to przygotowani i podczas spokojnej lektury możemy to sobie uświadamiać; w teatrze pod bezpośrednim wpływem sceny na refleksye niema czasu. Znika nam tedy z oczu cała groza „uśmierzania“ strejku przez żandarmów i to tembardziej, że Maskoff, dziwnym trafem, każe żandarmowi zostawiać w domu robotnika, który go przed chwilą oszukał; zostaje tylko wrażenie, że z reguły nie ma robotnik w Królestwie zaufania do „inteligenta“, bo ten tylko namawia do „buntu“, sam będąc „tchórzem“.

Utwór p. Zapolskiej, jak wogóle jej występy, ożywiły nieco tutejszy świat teatralny i dały nam trochę silnych wrażeń, na których długo już zbywało. W przeciwieństwie bowiem do żywego ruchu artystycznego i literackiego, jaki się skupia w teatrze i naokoło teatru w Krakowie i Warszawie, panuje tutaj przytłaczająca apatya i stagnacya. Mówią, iż dyrekcya ma zamiar panią Zapolską zaangażować na stałe; byłby to nabytek, z którego Lwów byłby wysoce zadowolony.

Samobójstwo Ludwika Białoskórskiego, które jest przedmiotem powszechnych rozmów, daje powód do bardzo smutnych refleksyj. Traktowane nie jako fakt odosobniony, lecz na tle pewnych analogij, wskazuje ono na stan zacofania kulturnego i społecznego, które jest właściwością specyalnie lwowską.

Mówimy o wieku demokratycznym, o zdemokratyzowaniu obyczajów etc. — a był czas, kiedy Lwów na tym punkcie istotnie przodował krajowi. Teraz zszeregujmy zdarzenia ostatnich kilku miesięcy. Podczas ostatniego karnawału mieliśmy wypadek, iż pewną rodzinę mieszczańską wyproszono z zabawy młodzieńców, udających półpanków. Potem były głośne sprawy pewnego klubu studenckiego, który wzorując się na niemieckich burszenszaftach, postawił sobie, jako pierwszą zasadę: nie pospolitowania się z tłumem. Afera Białoskórskiego wzięła początek w pojęciach o „satysfakcyi honorowej“.

To jedna strona kwestyi. Druga — cały szereg pojedynków. Pod tym względem jest w ostatnich czasach kronika Lwowa tak bogatą, iż zakasuje nietylko Peszt, ale może nawet Paryż z czasów Cyrana de Bergerac. Co kilka dni przynoszą dzienniki wieści o jakiejś rąbaninie lub strzelaninie, która nie zawsze się kończy rozlewem atramentu lub szampana. Jest to wprost **epidemia**, wobec której profilaktyka i silna wola stała się nieporadną, ulegającą pod działaniem masy niewidzialnych zarazków, imponderabiliów, wiszących w powietrzu, przegryzających nieraz miąższ zdrowych zasad, stanowczego oporu.

Afery pojedynkowe mają się tak do praktycznego poczucia honoru, jak wspomniane dzikie pretensye pseudo-arystokratyczne do rzeczywistego szlachectwa duszy. A jednak jedne i drugie grasują dzisiaj po Lwowie, sprawiają spustoszenie, zatruwają obyczaje, cofają wstecz nasze życie kulturne. Zjawiska te doskonale się zgadzają z ogólnym niezdrowym nastrojem, jaki w ostatnich czasach zapanował w stolicy, ze swą newrozą, gorączką złota i używania, życiem nad stan, wspinaniem się — choćby z narażeniem karku własnego i cudzego — po drabinie społecznej, blichtrem i szychem, który prowadzi do tylu krachów. Łudzenie świata świetnemi pozorami — to treść i ton; obrona tych fałszywych pozorów fałszywemi środkami, — to konsekwencya; skutek znamy.

Reakcya moralna, do jakiej się obecnie w całym kraju nawołuje, nie powinna tych ostatnich faktów pomijać. Pretensye niby arystokratyczne, mania pojedynków, torturowanie ludzi sądami honorowemi, — wszystkie te fakta, które policzkują nasze poczucie etyczne i postępu społecznego, — mogą i powinny być wykorzenione. Niedość jednak moralizować, niedość wskazać na zagranicę, niedość zachęcać do tępienia złego; trzeba jeszcze powiedzieć: jak? Sposób zdaje mi się istnieć bardzo prosty.

Człowiek, przyjmujący pojedynek wbrew przekonaniu, działa pod wpływem konieczności. Czuje nacisk tradycyi, przesądu, opinii publicznej, a nie widzi przeciwwagi. Nie jest nią ogólna zasada, gdy brak jej wcielenia, brak widomej postaci, brak egzekutywy. W chwili naporu z zewnątrz, trudno być Winkelriedem; nie każdy może powtórzyć za Ibsenem: najsilniejszy jest ten, co stoi sam. Trzeba się o kogoś oprzeć, o jakąś powagę moralną, o jakiś trybunał, mający faktyczną moc orzekania o honorze i bronienia go przed napaścią. Z drugiej strony utworzonoby w ten sposób pewną instancyę moralną, którąby z własnej inicyatywy mogła wpływać na jednostki prowokujące.

Nie myślę proponować pomnożenia liczby istniejących już stowarzyszeń przez założenie jakiejś korporacyi specyalnej, lub instytucyi cenzorów z liktorami i pękami rózg — choć ostatnie, zaiste, niejednokrotnieby się przydały. Chodzi mi tylko o to, aby istniejące obecnie korporacye zechciały zmienić swe statuta w tym kierunku, iż członkom nie wolno przyjmować, ani wydawać pojedynków, tudzież że wszystkie afery „honorowe“ członków muszą być załatwiane przez sąd, z łona Towarzystwa wydelegować się mający. Jest rzeczą potworną, że gdy narzekamy powszechnie na wojnę między państwami, tolerujemy walkę orężną między naszymi najbliższymi; gdy zbliża się kongres z misyą utworzenia trybunału dla pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, — nie ma trybunału dla sporów między jednostkami. Jesteśmy zorganizowani więcej **stanowo**, niż mogłoby się wydawać; adwokat należy do swojej korporacyi, nauczyciel i urzędnik — do swojej, nawet literat i dziennikarz ma ognisko, do którego może się przygarnąć. Takie korporacye powinny orzekać statutem, iż wykluczają, piętnują bezwarunkowo każdego pojedynkującego się, z drugiej strony powinny poddawać ścisłemu dochodzeniu dyscyplinarnemu wszelkie gorszące postępowanie członków. Akademicy lwowscy dali przykład, poradziwszy sobie szybko z „Leopolią“, lub z kolegą, obrażającym na balu rodzinę mieszczańską. W ten sposób wytworzy się trybunał moralny, wcielenie opinii publicznej — i pojedynki lub wypadki *a là* Białoskórski będą niemożliwe.

Nad propozycyą tą warto się zastanowić, gdyż wywołują ją fakta wcale nie sporadyczne i wyjątkowe...

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 27 kwietnia.

(Rewizya u Nowodworskiego. — Aresztowania.)

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem rewizyj i aresztowań, dokonanych przez żandarmeryę w samym środku miesiąca. Ofiary czujności rosyjskiej nad „**intrygą polską**“ były tym razem tak niezwykłe, że uderzyły umysły najmniej ciekawe rzeczy publicznych. Uwięzienie redaktora wogóle pod rządem rosyjskim a panowaniem cenzury, jest wypadkiem rzadkim w Rosyi; u nas nie powtórzyło się od r. 1863, kiedy ówczesnego redaktora *Kuryera Warszawskiego*, Kucza, wywożono do Orenburga. I teraz grom ugodził w redaktora tegosamego pisma, p. Franciszka **Nowodworskiego** z powołania adwokata. W nocy z d. 14 na 15 b. m. o pół do pierwszej, do mieszkania jego przy ulicy Włodzimierskiej pod nr. 16 wdarł się wyższy oficer żandarmeryi, **Wasiliew**, w asystencyi niższych, wraz z pomocnikiem prokuratora **Brjechaczewem**, z żandarmami i policyantami zwyczajnymi, w ogólnej liczbie **dwudziestu** pachołków rosyjskiej myśli państwowej i sprawiedliwości politycznej.

Cały ten żywy potok rozlał się po wszystkich pokojach, pozajmował straże przy drzwiach wchodowych, w bramach i sieniach. Dwaj przewódcy, wyższy oficer żandarmeryi i niższy przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, zagarnęli dla siebie osobę p. Nowodworskiego, aby w jego obecności dokonać rewizyi niezmiernie drobiazgowej, długotrwałej, męczącej. P. Nowodworski miał wówczas gości na wincie; wszystkich pozostawiono w spokoju, ani nie zmuszając do wyjścia, ani nie wzbraniając wyraźnie i zasadniczo wydalenia się z tak nagle zaimprowizowanej widowni. Wszyscy, przez cały czas, pozostali w miejscu, bo najpierw, przykuwała ich niezwykłość wypadku, a potem, wszelki zamiar odejścia musiałby spełznąć na niczem, zasadą bowiem stałą przy takich rewizyach i aresztowaniach jest, aby nikt z mieszkania, na które spadła żandarmerya, wydalić się nie mógł. Zasada ta ma zastosowanie i do całych domów, niekiedy nawet i całych części ulic, jak za naszej pamięci bywało w latach częstych uwięzień socyalistycznych.

Niezwykła ścisłość i drobiazgowość rewizyi nie poprzestała na oględzinach biur, szaf bibliotecznych, sprzętów domowych w ogóle, odzieży i bielizny; zaglądano nawet w piece i na piece; czyniono poszukiwania w korytarzach, w kuchni i w pokoju dla służby. Książki badano wzrokiem ostrowidza, przerzucając kartę po karcie. Najmniejszy świstek zapisany chwytano chciwie, odczytywano pilnie. Przez cały czas trwania tej funkcyi państwowej zostawiono obecnym, z wyjątkiem głównej osoby, swobodę ruchów, poza obrębem tego punktu, w którym w danej chwili odbywała się rewizya. Zacząwszy od uspokojenia pani Nowodworskiej, która przypadkiem sama znalazła się w konieczności otworzenia drzwi wchodzącym, nie okazywano już i później gwałtownej brutalności, tak częstej podczas rewizyi, a nawet, krępując się widocznie obecnością ludzi obcych, pod kategoryę karmi dla głodnej sprawiedliwości rosyjskiej nie podpadających, usiłowano okazywać uprzejmość, którąby dobrze o urzędowych obyczajach żandarmeryi zaświadczyć mogła.

Czynność rewizyi ukończono dopiero o godzinie 5. Wtedy zamknięto się z p. Nowodworskim na osobności dla sporządzenia protokółu. Czynność spisywania protokółu trwała znowu długo, przeszło godzinę. Po ukończeniu jej wezwano trzech z pomiędzy gości, mianowicie p. Jakóba **Jasińskiego**, brata pani Nowodworskiej, dr. **Kwaśniewskiego** i Ignacego **Grabowskiego**, współpracownika *Kuryera Warszawskiego*, jako świadków specyalnego typu procedury rosyjskiej, zwanego *ponjatyje*, do asystowania przy podpisywaniu protokółu przez p. Nowodworskiego, i stwierdzenia tej asysty własnemi znowu podpisami. Jeszcze wtedy p. Nowodworski nie wiedział, jaki go los spotka. Poproszono go tylko o pofatygowanie się wraz z całem otoczeniem urzędowem do redakcyi *Kuryera Warszawskiego*, którą już po czwartej policya wraz z żandarmeryą osaczyła, przygotowując grunt pod nową rewizyę. Około piątej rozpoczęła się rozmowa władz, nad bezpieczeństwem rządu czuwających, zapomocą telefonu, który łączy mieszkanie redaktora z redakcyą.

Było już po szóstej, kiedy orszak urzędowy, zabrawszy z sobą p. Nowodworskiego, wytoczył się z domu Nr. 16 przy ulicy Włodzimirskiej do domu Nr. 40 przy ulicy Krakowskie Przedmieście, gdzie mieści się redakcya *Kuryera Warszawskiego*. Aby nie zwracać uwagi miasta, które zaczynało się już budzić, puszczono zagrożonego nową rewizyą redaktora przodem o jakie 15 do 20 kroków i pozwolono mu iść w towarzystwie swego współpracownika, p. Grabowskiego. Orszak policyjny, w przyzwoitej rozsypce, postępował za nimi.

O pół do siódmej rozpoczęła się rewizya w redakcyi. Przetrząsano tylko i przeglądano gabinet, biurka, szafy samego redaktora, uspakajając współpracowników, jacy o tak wczesnej porze na miejscu znaleźć się mogli, żeby, nie alterując się niczem, nie odrywali się też od swoich zajęć. Nie poprzestając na zrewidowaniu gabinetu redaktora, zrewidowano jeszcze i drukarnię. Obie te czynności ukończono dopiero po ósmej.

Wtedy dopiero oznajmiono p. Nowodworskiego, **że jest aresztowanym**, co zresztą zapisane już wtedy było w samej decyzyi pod protokółem sporządzonym jeszcze w mieszkaniu prywatnem. Nie przychylono się do żądania p. Nowodworskiego, który pragnął zobaczyć się jeszcze z żoną i pozwolono mu tylko napisać kartkę, a w niej zażądać przysłania przedmiotów, potrzebnych więźniowi. W ich liczbie były i lekarstwa, niezbędne dla chorego, prowadzącego stałą kuracyę.

Okoliczność ta, skłoniła żandarmów nie z litości, ale z własnego interesu, do łagodnego obchodzenia się z więźniem w cytadeli, nawet do pewnej dla niego względności.

Żona i rodzina, z uwagi na nader niepomyślny stan zdrowia p. Nowodworskiego od pierwszej chwili czyniły starania o wypuszczenie więźnia za kaucyą tymczasowo. Książę Imeretyński nie chciał nawet dopuścić do siebie żywej prośby. Generał **Onoprienko**, kierujący pod jego sterem działalnością żandarmeryi w Królestwie, p. Nowodworskiej wystawiającej mu niebezpieczeństwo groźne dla samego życia jej męża, odpowiedział:

— „**Chociażby mężowi pani pozostawała tylko godzina do śmierci, w obecnym stanie sprawy nie mógłbym go uwolnić**“.

Starania o samo widzenie się z więźniem dopiero dziś skutek odniosły: pozwolono na dziesięć minut rozmowy przez kratę, przez podwójną kratę. Zabiegi w tym celu oparły się aż o Petersburg. Wszakże rodzina nie traci nadziei, że uda się jej wyjednać wypuszczenie więźnia za kaucyą, z powodu jego nadwątlonego zdrowia. Świadectwo lekarzy cytadelowych może tylko poprzeć opinię dwu pierwszorzędnych powag medycznych Warszawy: dra Dunina i dra Reichmana, do których przyłącza się i świadectwo dra Szyszły.

(Dok. nast.). *Narrans.*

Dymisya Freycineta.

Znowu upadek ministra wojny — z powodu sprawy Dreyfusa. Nawet tak rozumny, doświadczony i zręczny minister, jak **Freycinet**, nie mógł znaleść właściwej drogi i utrzymać się na stanowisku wobec burzy Dreyfusowskiej, szalejącej we Francyi. **Zurlinden**, **Chanoine** i **Cavaignac** doznali tego samego losu: każdy z nich obejmował urząd ministra wojny z nadzieją, że zdoła uporać się z tą dziwną sprawą i wyciąć ten wrzód na organizmie republiki. Wszyscy jednakże musieli ustąpić, a wrzód wciąż się rozrasta.

Freycinet uległ również. Niezwykła ta i niespodziewana dymisya jest wielce znamiennem zdarzeniem i jakby zapowiedzią dalszych przesileń i katastrof. Bezpośredni powód dymisyi był błahy i powszechnem jest mniemanie, że Freycinet skorzystał tylko z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby ustąpić, a w istocie głębsze, tajemne przyczyny spowodowały ten jego krok.

Czyż można przypuścić, że wytrawny minister i doświadczony dyplomata parlamentarny, ustępuje jedynie dla tego, że opozycya podniosła wrzawę w chwili, kiedy przemawiał z trybuny? Freycinet, w odpowiedzi na interpelacyę dep. **Gonzy**, tłomaczył i aprobował postępowanie dyrektora szkoły politechnicznej, który suspendował czasowo wykłady profesora Jerzego **Duruy**. Profesor ten jest zwolennikiem rewizyi procesu Dreyfusa i napisał kilka artykułów na korzyść skazańca z Czarciej Wyspy. Studenci zaprotestowali przeciwko temu demonstracyjnie podczas wykładu profesora. Otóż minister wojny oznajmił, że suspendowanie wykładu nastąpiło jedynie dla zapobieżenia dalszym demonstracyom studenckim.

Opozycya inaczej to zrozumiała. Wzięła ona za złe ministrowi wojny, że aprobując suspendowanie wykładów Duruy'ego, stanął pośrednio po stronie sztabu generalnego przeciwko rewizyonistom. Przerywano mu więc mowę nieprzychylnemi okrzykami. W innej chwili Freycinet, który nie takie przechodził burze, byłby opanował wrzawę; przeciwstawiłby tym okrzykom opozycyi zimną krew, takt i siłę woli — i niewątpliwie zwyciężyłby. Tym razem opuścił manifestacyjnie trybunę i niebawem podał się do dymisyi.

„Biała mysz“ opuszcza tonący okręt — oto opinia, jaką Francya wypowiedziała o dymisyi Freycineta. Mądry i przenikliwy ten polityk-karyerowicz miał zawsze wysubtelniony węch na zbliżające się przesilenie, i dlatego dymisya jego uważana jest za zły prognostyk dla gabinetu **Dupuy'ego**.

W atmosferze politycznej Francyi czuć się daje zapowiedź jakichś nowych wstrząśnień. — W miarę, jak się zbliża chwila, w której trybunał kasacyjny ma powziąć ostateczną decyzyę w sprawie Dreyfusa, sytuacya staje się coraz bardziej niepewną, pozycya gabinetu Dupuy'ego coraz chwiejniejszą.

Rewelacye *Figara* wywarły silne wrażenie w kraju, bo te protokóły zeznań przed najwyższym trybunałem rzuciły jaskrawe światło na dwuznaczną etykę najwyższych władz we Francyi, na głęboką korupcyę moralną w wysokich sferach armii francuskiej.

Kraj cały ze zdumieniem i ze zgrozą słucha tych dziwnych rewelacyj i coraz częściej odzywają się głosy, domagające się wymiaru sprawiedliwości. I dzisiaj trudno przewidzieć, czy Francya zechce spuścić zasłonę nad zepsuciem moralnem swej armii, czy też nastąpi jeden z tych paroksyzmów opinii publicznej, tych szałów moralnego oczyszczenia, które od czasu do czasu wstrząsają życiem publicznem Francyi. Czy Francya idąc za wskazówką generała **Gallifet**, zapomni i przebaczy nadużycia wodzom swej armii, czy też zażąda sądu i oczyszczenia?

Jaką będzie decyzya trybunału kasacyjnego? jak postąpi ministerstwo **Dupuy'ego**? — oto pytania, niepokojące obecnie Francyę. Dupuy, jako szef władzy wykonawczej, powołany jest niejako na sędziego w tej sprawie; ale, niestety, sam jest w niej interesowany i uchodzić może nawet za winnego, bo wszak za jego ministerstwa w 1894 roku skazano Dreyfusa i popełniono nadużycia, które ze sprawy pojedynczej zbrodni uczyniły chorobę społeczną kraju całego. Czyż więc Dupuy zdoła zachować bezstronność? czy będzie miał dość siły moralnej i panowania nad sobą, aby wydać wyrok bezstronny?

Opinia publiczna Francyi czeka z pozornym spokojem na rozwiązanie tej nużącej tragi-komedyi, ale czeka w naprężeniu, z którego w danych okolicznościach wybuch nastąpić może!

Kronika krakowska.

(Św. Stanisław. — Z tej i z tamtej strony mostu podgórskiego. — Dowcip „Czasu“. — Ks. Stojałowski i dr. Dobija. — Jupiter pluvius, tramway, teatr w Parku krakowskim i operetka.)

I znowu kronika moja wbrew programowi zjawia się dopiero we wtorek, zamiast w poniedziałek: druga **dopiero** kronika, a **już** drugie opóźnienie. Tym razem nie ponoszę winy i wzorem naczelnego zarządu kolejowego powołać się mogę na coś, a raczej na kogoś wyższego, niż nawet *vis major*, bo na św. Stanisława, patrona W. Ks. Krakowskiego. Z tej strony mostu podgórskiego pierwszy lepszy Stanisław uroczyście obchodził swoje imieniny, z tamtej strony chyba jakiś kapitalista, albo właściciel kamienicy, albo świeżo wybrany radny mógł sobie pozwolić na bezrobocie. Ale przyjdzie św. Michał, a wtedy w Podgórzu, w Bochni i w Tarnowie najmizerniejszy imiennik św. Archanioła będzie się radować, a w Krakowie nawet redaktor *Czasu* będzie w okolicy Wawelu szukać zgubionego fragmentu z wiekopomnych listów warszawskich „Europejczyka“.

Skoro mowa o *Czasie*, to powiem wam ogromną, albo, jak się wyrażają c. i k. oficerowie, „piramidalną“ nowinę. Wiem, że nie zgadniesz czytelniku, choćbyś był najdzielniejszym odgadywaczem rebusów *Śmigusa*, szepnę ci więc do ucha, że *Czas* ni stąd ni zowąd zdobył się na dowcip. Wielkie rzeczy — odpowie czytelnik — jeżeli zdarzają się wypadki, że hrabia profesor przyjdzie na posiedzenie Rady miejskiej, to dlaczegóżby *Czas* nie miał się wyjątkowo zdobyć na dowcip? Słuszność masz czytelniku, więc przystępuję *ad rem* i zwracam twą uwagę na fejleton *Czasu* pod tytułem: „Teatr w administracyi miejskiej. Szkic J. N. Potapienki. (Tłómaczył z rosyjskiego G. W.)“.

Kiedy w Radzie miejskiej podczas rozpraw nad losami teatru krakowskiego p. Bartoszewicz podniósł myśl, czyby miasto nie mogło objąć sceny we własny zarząd, większość, nie siląc się na poważne argumenty, poszła wygodną, zdawna wydeptaną ścieżką i uchwaliła oddanie teatru w ręce najlepsze gwarancye dającego przedsiębiorcy. Brakło podczas rozpraw w Radzie miejskiej argumentów przekonywujących, więc, aczkolwiek późno, redakcya *Czasu* uratowała dobrą sławę większości i dostarczyła dowodu przeciw p. Bartoszewiczowi pod postacią fejletonu. Bo chociaż w niedzielnym numerze ukazał się do.

piero początek „Teatru w administracyi miejskiej“, już można się z tych 200 wierszy przekonać, że p. Potapienko ma zamiar wyszydzić ojców miasta, którzy wzięli we własny zarząd teatr w pewnym grodzie... rosyjskim. Ponieważ radni jakiegoś gniazda rosyjskiego nie mogli sobie dać rady z teatrem, *ergo* uchybia n a s z y m radnym każdy, kto przypuszcza, że potrafią choćby tylko na próbę, przez pewien czas zarządzać teatrem, który uprawia tylko dramat i komedyę z wyłączeniem opery i operetki. A przecież tensam *Czas* niezbyt dawno również w fejletonie zapewniał, że Kraków jest więcej „europejskim“ niż Warszawa. Więc jakże to? *Es reimt sich nicht.*

Podpisany Grabiec w towarzystwie sylfów i chochlików zaciera ręce i śmieje się w kułak, myśląc o tej spóźnionej przysłudze, którą *Czas* oddał swym pupilom czy protektorom w tym właśnie numerze. Już to *Czas* na Moskalach nieszczególny robi interes. Doradzał ugodę Polakom w Królestwie i doczekał się przykrych niespodzianek, począwszy od memoryału ks. Imeretyńskiego a skończywszy na uwięzieniu warszawskich redaktorów, drukował powieść Lejkina o podróży po Włoszech p. Konurina i towarzyszy i doczekał się protestu ze strony własnych czytelników, teraz udał się do p. Potapienki i wyszedł jak... Stojałowski na *Dniewniku Warszawskim*. Przepraszam: przyznaję się do winy i cofam to porównanie, jako ubliżające *Czasowi*. Ks. Stojałowski w chwili, gdy publicznie wobec sądu i tłumu słuchaczy przyznał się do moskalofilstwa, sam siebie wykluczył z polskiego społeczeństwa, a dr. Dobija dał mu tylko tak zwany *Gnadenstoss*, powołując się na Wielopolskiego. Ależ panie mecenasie, niedawno zmarły śp. Lisicki, zapalony czciciel margrabiego, z pewnością obrócił się w trumnie, usłyszawszy tam na drugim, lepszym podobno świecie, jakich naśladowców na tym padole płaczu znalazł ten bądź co bądź niezwykły człowiek i mąż stanu.

Tymczasem Jupiter *pluvius*, jak za dawnych greckich lub italskich czasów, rządzi jak szara gęś i męczy nas deszczem i chłodem od kilkunastu dni. Nawet uroczystego dnia św. Stanisława nie uszanował i ku radości fiakrów i dyrekcyi tramwajów co chwila otwierał niebieskie upusty. Cieszy się także tramwaj z innego powodu. Oto ruch na linii Rynek - Park krakowski wzmógł się obecnie z chwilą, gdy drużyna dyrektora Mareckiego rozbiła swoje namioty w letnim teatrze. Ileż tam teraz gwaru i śmiechu i szczebiotu pośród tej wesołej dziatwy Melpomeny. Cieszcie się i ufajcie. Publiczność krakowska i o was nie zapomni choćby tylko dlatego, że się jej nie narzucacie.

Równocześnie na drugim prawie końcu miasta w pięknej sali teatru miejskiego, operetka lwowska zbiera oklaski od spragnionych lekkiej muzyki Krakowian. Stary mistrz Offenbach, który cesarską Francyę razem z Mornym, księciem *Plon-Plon* i wielu innymi kołysał do snu, dziś jeszcze po tylu latach działa silniej na słuchaczy, niż cały legion najnowszych kompozytorów. Szukał Orfeusz Eurydyki w piekle, popisywała się potem japońska Gejsza z oczyma [illegible] migdałów, usiłował czarować następnie z wcale dobrym skutkiem Czarodziej z nad Nilu, a co dalej będzie, dowiecie się przy sposobności z Opowieści Hoffmanna. *Grabiec.*

KRONIKA.

Kraków, 9 maja

Z przed lat pięćdziesięciu. *Gazeta Lwowska* przynosi surowe napomnienie tym właścicielom dóbr, którzy nie chcą opłacać z własnej kieszeni justycyaryuszów i mandataryuszów, grożąc im, że w razie oporu rząd z własnej ręki tych smutnej pamięci urzędników mianować będzie.

Ministeryum zakazało wysyłania z Austryi do Węgier całego szeregu towarów, jako to: skór, obówia, sukna, sierpów (!), nożów, cyny, siarki, żelaza, chloru (!) i t. d., pod pozorem, że te przedmioty mogą służyć dla armii powstańczej.

We Wrocławiu przyszło do rozruchów. Ludność stawiała barykady, na których wywieszono czerwone chorągwie. Rząd ogłosił tamże stan oblężenia.

Uroczystość św. Stanisława odbyła się tradycyonalnym sposobem i zgromadziła mimo niepogody tłumy ludu nawet z odleglejszych nieco okolic Krakowa. Procesyę z głową św. Stanisława prowadził na Skałkę ks. Gawroński, a mszę w kościele Paulinów odprawił ks. biskup Puzyna.

Komisya statutowa Rady miejskiej odbyła w sobotę po południu posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Pieniążka i uchwaliła kilka paragrafów statutu.

Wystawa zbiorowa pracy kobiet otwartą zostanie w dniu 20 maja b. r. Przedmioty na tę wystawę nadsyłać można do dnia 15 maja b. r. do komitetu „Czytelnia dla kobiet“ (Szpitalna 7, I. p.) codziennie prócz świąt i niedziel między 5 a 7 wieczorem; od 15 do 17 maja wprost do sali wystawy Tow. strzeleckiego. Ponieważ między bardzo rozlicznemi zgłoszeniami z rozmaitych działów i z działu gospodarczo-domowego kobiecego są zgłoszone przedmioty na tę wystawę, komitet zawiadamia iż bardzo chętnie przyjmuje i z tej dziedziny wytwory pracy kobiet.

Poświęcenie sztandaru. W niedzielę odbyło się w kościele N. P. Maryi uroczyste poświęcenie nowego sztandaru Stow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ i „Przyjaźń“. Z kościoła ruszył pochód z ks. biskupem Puzyną na czele, na poświęcenie kamienia węgielnego przy ulicy św. Tomasza nr. 37 pod budowę pierwszego domu robotniczego w Krakowie dla tegoż Stowarzyszenia. Po poświęceniu odbyło się w lokalu „Koła mieszczańskiego“ wspólne śniadanie, do którego zasiadło około 500 osób.

Festyn „Pracy“. Pierwszy festyn w tym roku urządził komitet Towarzystwa „Praca“ w Parku krakowskim w ubiegłą niedzielę. Pogoda dopisywała, więc przy dźwiękach „Harmonii“ bawiono się nieźle. Było wszystko, co zwyczajnie znajduje się na podobnych festynach, więc „koło szczęścia“, loterya fantowa, a w końcu nieodłączne ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego, cieszące się, jak zwykle powodzeniem. Ponieważ przybył zastęp chłopców z zakładu ks. Lubomirskich, a i innych dzieci sporo, przeto dla ich uciechy puszczono w powietrze parę balonów. Bufet tani nie mógł się również skarżyć na brak konsumentów, tem więcej, że urocze gosposie przyciągały doń uczestników zabawy. O godzinie 4 ks. biskup Puzyna przybył do parku, zachęcał do zabawy i rozdzielił między dziatwę zakupione przedmioty. Chór młodzieży gimnazyalnej pod kierunkiem p. Deca wykonał ładnie kilka pieśni, głównie patryotycznych.

Festyn na ubogich, zostających pod opieką pań Towarzystwa św. Wincentego á Paulo i na „Dom Pracy“, odbędzie się dnia 28 maja a w razie niepogody 4 czerwca w parku krakowskim, pod przewodnictwem hr. Stanisławowej Badeniowej i pani delegatowej Laskowskiej. Komitet, którego pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 6 maja u p. del. Laskowskiej, przygotowuje wiele niespodzianek i nowości.

Z Tow. strzeleckiego. Walne zebranie członków odbyło się w niedzielę. Prezes Redyk uczcił pamięć zmarłego członka dra Ludwika Wiszniewskiego. Następnie przystąpiono do wyborów. Do Rady zawiadowczej wybrani zostali pp. Niewiarowski, Matusiński, Turski, Dobrzański i dr. Serafin Chmurski; do komisyi kontrolującej pp. Henryk Szwarc i Karol Rfąca. Na lat 3 wybrano skarbnikiem p. Józefa Rudnickiego, gospodarzem Wilhelma Fenza, a sekretarzem dra Stanisława Stępińskiego.

Walne zgromadzenie cechu rzeźników i masarzy krakowskich odbyło się w sali cechowej na Kotłowem w sobotę 6 b. m. Urzędujący w ostatniem trzechleciu Wydział złożył urzędowanie, poczem nastąpiły wybory nowego Wydziału. Starszym cechu wybrany został dotychczas tę godność przez lat 20 piastujący, p. Stanisław Armółowicz. A że p. Stan. Armółowicz za godność tę podziękował i od jej przyjęcia się uchylił, więc odroczono wybory na dni 14.

Odczyt. P. Tadeusz Miciński wygłosi w niedzielę dnia 14 bm. w sali Rady miejskiej odczyt p. t. „Oaza chrześcijańska“ na dochód bursy imienia Adama Mickiewicza w Czerniowcach.

W sprawie święcenia niedziel odbędzie się wiec katolicki we Lwowie 14 b. m. Cechy krakowskie zaproszone zostały do udziału w tym wiecu przez wysłanie delegatów. O ile nam wiadomo, cechy krakowskie przyjmą zaproszenie.

W „Czytelni dla kobiet“ wygłosiła onegdaj p. dr. Daszyńska Golińska odczyt na temat ruchu kobiecego, który wielce zainteresował licznie zebranych słuchaczy. Postawiła bowiem prelegentka sprawę tę zupełnie inaczej, niż czyniono to zazwyczaj dotąd i zaliczywszy ją do pierwszorzędnych w dobie obecnej kwestyj społecznych — (ważniejszą od kwestyi robotniczej) — wykazać się starała, że jedynem usiłowaniem ruchu emancypacyjnego kobiet jest: pozyskanie udziału w dobrodziejstwach kultury dzisiejszej. Nie chodzi tu o wyodrębnienie się kobiet od dążności całego społeczeństwa, ani o opuszczenie dróg przyrodzonych, po których niewiasty dotąd chodzić zwykły, — czego dowodem, że w krajach, gdzie najżywszem tętnem bije ruch kobiecy, rozpoczęto pracę od wydoskonalenia tych gałęzi zajęcia, które najbardziej z naturą kobiet były zawsze w zgodzie, tj. od racyonalnego spełniania obowiązków gospodyń i matek.

Teraz przyszedł czas na żądanie dopuszczenia kobiet do studyów uniwersyteckich, a jestto cel tak popularny, że ani obawa przed hyperprodukcyą inteligencyi ani przed konkurencyą z mężczyznami nie zdoła mu odebrać zwolenników, z coraz szerszych kół się rekrutujących.

Następnie omówiła prelegentka środki, jakich kobiety zachodu używają do przeprowadzenia swych emancypacyjnych celów.

W „Związku literackim“ mówił onegdaj p. Cezary Jellenta, znany literat z Warszawy, o „Fizyognomii poetyckiej“ Słowackiego. Dla braku miejsca nie możemy podać treści znakomitego przemówienia, zaznaczamy tylko, że spotkało się ono z niezwykłem uznaniem i wywołało żywą dyskusyę, w której wzięli udział pp. Wł. Kozłowski, Tad. Miciński, Z. Balicki i p. Popławski, redaktor *Przeglądu Wszechpolskiego* ze Lwowa.

Najbliższy odczyt w „Związku“ wygłosi p. Wł. Kozłowski. Mówić będzie o „społecznem znaczeniu sztuki„.

Sprawozdanie teatralne z sobotniego przedstawienia „Króla Leara“ dla braku miejsca odłożyć musimy do jutra. Tu zaznaczamy tylko, że licznie zgromadzona publiczność z żywem zajęciem śledziła grę p. Zawadzkiego w roli tytułowej i oklaskiwała grę jego inteligentną i artystycznie opracowane szczegóły trudnej i odpowiedzialnej kreacyi. W antraktach wręczono p. Zawadzkiemu wśród oklasków wieńce i kwiaty.

Debiut. W teatrze dawano wczoraj po południu sztukę Maskoffa „Tamten“ z udziałem panny K. M i r y a m (pseudonim), która po raz pierwszy wystąpiła na deskach scenicznych w Krakowie. Rola Marty Wielborskiej którą debiutantka wybrała, może nie bardzo nadaje się dla rodzaju jej talentu; rola ta należy do zakresu ściśle „naiwnych“, a panna Miryam ktecwaćby mogła naiwno-liryczne. Mimo to zapisujemy powodzenie występu debiutantki i radzibyśmy ją ujrzeć w roli odpowiedniejszej.

Operetka. Trupa lwowska wobec niezwykłego powodzenia zatrzymuje się w Krakowie do 17 bm., w którym to dniu odbędzie się stanowczo ostatnie przedstawienie. W Warszawie rozpocznie się sezon już w sobotę 20 b. m. „Balem w operze“; operetka ta u nas poza przedstawieniem środowem nie będzie powtórzoną.

W teatrze letnim rozpoczął się sezon. W niedzielę i poniedziałek wystawiono „Królowę przedmieścia“, sztukę, mimo niepowodzenia w Warszawie, u nas — jak się okazało — zawsze kasową. Publiczności bowiem nie zabrakło. W obsadzie roli głównej zaszła zmiana i to na lepsze. Po dotychczasowej przedstawicielce Mańki zagrała ją teraz p. B o r a w s k a, doskonała artystka, mogąca się godnie znaleść w drużynie większego teatru; za wyborne traktowanie roli ogólne zyskała uznanie. Zawsze jednako dobrym okazał się p. A n k i e w i c z w roli andrusa-Antka; z powodzeniem wystąpili: pani J ó z e f o w i c z o w a, panowie C z a p s k i, H r y n i e w i c z i J a r z y ń s k i. Majcherka zagrać miał, jak afisz donosił, p. Tadeusz Pol, jedyny doskonały przedstawiciel tej roli, odegrał ją inny aktor trupy tak licho, że wyglądało to na kpiny z publiczności. Mazura przepysznie odtańczyli panna Zienkiewicz i p. Jarzyński. Chór trupy teatru letniego [skompletowano świeżemi głosami urodziwych pań: Nowakówny i Rawiczówny. Orkiestrą 56 pułku piechoty kieruje wytrawnie kapelmistrz Marek.

Nowy naczelnik urzędu cłowego p. Marceli F i s c h e r obejmował dziś urzędowanie, uroczyście witany przez podwładnych sobie urzędników, straż skarbową itd. Jeden z urzędników wypowiedział przemowę, na którą p. Fischer zaznaczył, iż staraniem jego będzie dołożyć wszelkich sił, aby zadowolić wymagania publiczności i urzędników.

Nowy handel. P. Klemens Z g u d, długoletni współpracownik firmy „Józef Rudnicki“ otworzył onegdaj handel towarów galanteryjnych w Krakowie. Piękny skład, zaopatrzony w artykuły pożyteczne i tanie, znajduje się przy ulicy Sławkowskiej nr. 5 (Hotel Saski).

Otrzymujemy następujące pismo. Szanowny Panie Redaktorze! Z powodu nadeszłych kilkakrotnych listownych zapytywań, czy spółka „Bandrowski-Heller“ nadal istnieje, lub jeśli nie, czy między mną a p. drem Bandrowskim istnieją i nadal jakie wspólne zamiary, oświadczam z c a ł ą s t a n o w c z o ś c i ą, że spółka notaryalnie z dniem 15 marca b. r. rozwiązaną została, i że ż a d n y c h w s p ó l n y c h z a m i a r ó w co do teatru krakowskiego, o który ubiega się p. dr. Bandrowski nie mam.

Pp. artystki i artystów zapewniam, że w angażowaniu tychże tak na teraz jak i na przyszłość mam wolną rękę, i że między mną a p. dr. Bandrowskim. nie istnieje żaden układ, któryby mógł być dla Artystów w przyszłości szkodliwym. Zanadto cenię artystów, ich pracę i wolność przekonań, bym mógł zawierać układy, któreby mogły przynieść im szkodę. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku. *Ludwik Heller.*

Krakowski klub Młodzieży cyklistów zawiązał się w Krakowie. Namiestnictwo reskryptem z dnia 21 kwietnia zatwierdziło nowy statut. Wpisy przyjmuje p. Kazimierz Zajdzikowski przy ul. św. Jana L. 30, między godz. 2—4 po południu.

W sprawie Jagodzińskiego. Jak się dowiadujemy, aresztowany Jagodziński mylnie poinformował policyę, że wynajął salę u p. Zawady na rzekome próby z angażowanemi przez siebie „artystkami“ *Krakowiakentruppe*. Raz tylko w sali tej śpiewano przy fortepianie, który się tam znajduje i p. Zawada kategorycznie zabronił t. zw. dyrektorowi dalszych próbnych występów.

Tow. dziennikarzy polskich odbędzie walne zebranie w niedzielę dnia 14 b. m. we Lwowie.

Rocznicę ślubów Jana Kazimierza obchodzono we Lwowie uroczyście onegdaj nabożeństwami w kościołach parafialnych.

Obchód 3 maja odbył się uroczyście we Lwowie w niedzielę w „Gwieździe“ i w „Tow. im. Kilińskiego“.

Z Podgórza. W dalszym ciągu wyborów do Rady miejskiej głosowało w poniedziałek drugie koło wyborcze. W głosowaniu brało udział 34 katolickich i 48 żydowskich wyborców. Na mocy kompromisu wybrani zostali radnymi pp. Szczepan Kaczmarski, dyr. Franc. Maryewski, Józef Michalik, Jakób Geissler, Izak Schleichkorn i Ignacy Soldinger, zaś zastępcami pp. L. Jakób Zucker, Franc. Stankiewicz i Michał Dobrowolski. Dotychczasowy wiceburmistrz p. Kaczmarski wybrany został wszystkiemi głosami, czem od całego ogółu obywatelstwa otrzymał dowód zaufania i uznania zasług jego dla dobra gminy.

W niedzielę odbył się w tutejszym „Sokole“ uroczysty wieczorek muzykalno deklamacyjny ku uczczeniu 108 rocznicy nadania Konstytucyi 3 maja. Słowo wstępne wygłosił prof. K., resztę wieczoru wypełniły śpiew p. Bukowskiej, gra na fortepianie p. Talowskiej, na skrzypcach p. Kaczmarskiego, deklamacyi p. Kleina itd, Wykonawcy zbierali sute oklaski, przedewszystkiem zaś pp. Talowska i Bukowska. Publiczności niestety zebrało się niezbyt wiele, dopisała tylko młodzież i grono włościan z okolicy.

Dziś głosowało koło pierwsze (inteligencya). Oddano głosów 76 na 88 uprawnionych. Wybrani: inżynier Emil Serkowski (jednomyślnie), dyr. Wojciech Bednarski, dyr. Józef Stępień, prof. dr. Kazimierz Krotoski, naczelnik sądu dr. Górski i ks. dr. Tomasik. Zastępcami wybrani: Dr. Józef Emilewicz, Dyonizy Matula i Karol Włodzimirski. Po nich największą ilość głosów otrzymali Władysław Terpiński i Józef Zadęcki.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę tłuszczów i olejów na przeciąg jednego roku. Na odnośne ogłoszenie, w tym numerze zamieszczone, zwracamy uwagę interesowanych.

Kolej północna z powodu prawdopodobnego silniejszego ruchu osobowego podczas Zielonych Świątek zarządza w czasie od 20 do 23 maja włącznie na liniach swoich oprócz rozkładem jazdy wskazanych pociągów pospiesznych i osobowych, także osobne pociągi dodatkowe *(Vortrains)*, które od chodzić będą w miarę potrzeby przed każdym pociągiem.

Zbieranie składek na cel „Fundacyi oświaty ludowej imienia Tadeusza Kościuszki“ we Lwowie zostało już ukończonem. Z upoważnienia komitetu, upraszam uprzejmie P. T. wszystkich, którzyby posiadali puszki składkowe o rychłe nadesłanie tychże do prezydyum Magistratu we Lwowie. *Dr Małachowski*, prezydent miasta

W uniwersytecie lwowskim p. Stefan Godlewski, z Borynicz, otrzymał stopień dra praw.

W sprawie ś. p. Białoskórskiego proszą nas o umieszczenie następującego oświadczenia: „Wobec pojawiających się z różnych niekompetentnych stron mylnych, a nawet uwłaczających czci ś. p. Ludwika Białoskórskiego wiadomości o przyczynach jego śmierci, oświadczają podpisani świadkowie całego przebiegu jego sprawy honorowej, że sprawa ta została bez najmniejszej ujmy dla czci ś. p. Ludwika honorowo załatwiona i że samobójstwo jego w żadnym przyczynowym związku z powyższą sprawą nie zostaje. — *Stanisław z Ziębl'c Bogusz*, dyrektor kopalni. *Jan Prus Głowacki*, oficer 7go pułku ułanów w rezerwie. *Wiktor Grobois*, major 24-go pułku piechoty. *Dr Władysław Hückel*, adjunkt prokuratoryi skarbu. *Dr Meliton Pieńczykowski*, komisarz krajowej dyrekcyi skarbu. *Dr Eugeniusz Romer*, docent uniwersytetu.“

Towarzystwo strzeleckie we Lwowie odbyło w niedzielę walne zebranie. Do wydziału, w miejsce 5 wylosowanych członków wybrano pp.: Bienieckiego, Kamienobrodzkiego, Platowskiego i Winiarza. Na budowę domu czynszowego wydało Towarzystwo dotąd 47.000 złr.

Na pomnik Mickiewicza złożyło Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych kwotę 100 złr.

Prof. Rydygier z okazyi swego jubileuszu przeznaczył 1.000 koron na utworzenie przy Towarzystwie lekarskiem funduszu, z którego odsetek mają otrzymywać polscy młodzi autorowie nagrody za najlepsze prace naukowo doświadczalne. Prócz tego prof. dr Rydyger przeznaczył 250 koron za najlepszą pracę doświadczalną z dziedziny chirurgii.

Zmarli. Aniela Franke, żona radcy dworu i inspektora szkolnego, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 49.

Jan Nawrocki, emer. rewident dyrekcyi skarbowej, zmarł we Lwowie, przeżywszy 69 lat.

W Gorlicach zmarł Bronisław Wroński, kupiec ze Lwowa, przeżywszy lat 69.

Henryk Rohr, weterynarz powiatowy, przeżywszy lat 40, zmarł w Tarnopolu.

Wanda Augustyn, nauczycielka w Sokolnikach, zmarła w 21 roku życia.

Ks. Omelian Lubieniecki, w 72 roku życia, a 42 kapłaństwa, zmarł w Monastyrze.

Marya z Szynglarskich Siemsen, żona urzędnika kolejowego, zmarła w Krakowie w 35 roku życia.

Władysław Kędzierski, zmarł w Tarnowie w 37 roku życia.

Egzamin fizykacki złożyli we Lwowie weterynarze pp. Chwalbiński Michał z Przeworska, Mecenseffy Karol z Dolnej Turki, Puretz z Czarny, Skwirzyński Tadeusz z Bełza, Żelechowski Konstanty z Sądowej Wiszni, Świderski Eugeniusz ze Lwowa.

Syndykiem galic. kasy oszczędności mianowano adw. dć. Pawła Dąbrowskiego, który urzędował dotychczas tylko prowizorycznie.

Samobójstwa. W sobotę w domu transportowym przy ul. Gródeckiej we Lwowie obok koszar artyleryi im. Ferdynanda odebrał sobie życie wystrzałem z karabina żołnierz 30 p. p. Teodor Łagojda. Kula przebiła pierś i spowodowała śmierć natychmiastową.

W Kołomyi odebrał sobie życie porucznik 95 pułku Klaus, liczący 23 lat.

Skutkiem eksplozyi, której przyczyny dotychczas nie zbadano, zawalił się na dworcu stacyi Barzdorf dom mieszkalny. Dozorcę toru, Antoniego Brosinga, wydobyto nieżywego z pod gruzów. Bauniistrz od niósł lekką ranę, żona zaś jego oparzyła sobie twarz i ręce.

Kaprysy wiosny tegorocznej nie ustępują w niczem kaprysom zdenerwowanej damy. W Czechach skutkiem trwających od tygodnia ulewnych deszczów, rzeki wzbierają i grożą wylewem w bardzo wielu okolicach. W sąsiednich krajach niemieckich, a mianowicie w górach Olbrzymich i Kruszcowych obawiają się mieszkańcy również powodzi. W okolicach Wiednia niepozorna zwykle rzeczka Wiedeńska wezbrawszy, wyrządziła znaczne szkody w robotach regulacyjnych i przewróciła kilkanaście wagonów szutru. Na Śląsku rzeki Opawa i Mora wystąpiły z brzegów. Część miasta Opawy i sąsiednia miejscowość Katharein znajdują się pod wodą, która jednakże poczyna opadać.

Dzisiejszy telegram z Pragi donosi, że w Klappai skutkiem deszczów osuwa się ziemia w kierunku od wierzchołka Hasenburgu ku środkowi gminy i kościołowi. Stan ruchomego terenu nie grozi niebezpieczeństwem, a starostwo zarządziło środki ochronne.

W Ameryce wiosna kaprysi rzeczywiście po amerykańsku, jeżeli można zaufać tamtejszym doniesieniom. I tak w Nowym Jorku dnia 1 maja panowały tropikalne upały, a termometr miał wskazywać 90 (!) stopni Fahrenheitu. Równocześnie w Montanie (Madras) padał śnieg a termometr opadł do 20 stopni poniżej zera.

Kardynał Kopp zamiast opieką duchowną zaczyna katolików śląskich otaczać opieką policyjno-karną. I tak donosi *Politik* o następującem zdarzeniu. Proboszcz w Janowie, wsi czysto czeskiej, gdzie prócz nauczyciela i proboszcza nikt nie rozumie po niemiecku, posłał do sądu we Frydku kwartalny wykaz dzieci, urodzonych z nieprawego łoża, zestawiony na czeskim formularzu. C. k. sąd powiatowy zaskarżył proboszcza w konsystorzu wrocławskim za używanie języka czeskiego, a konsystorz wrocławski dał proboszczowi naganę pisemną za używanie języka czeskiego, zamiast niemieckiego. Rezolucyę tę konsystorza podpisał ks. kardynał Kopp.

O zachowaniu się kardynała Koppa zbytecznem już byłoby rozpisywać się, ale zapytujemy ministra sprawiedliwości, odkąd to władze sądowe austryackie mają prawo b e z p o ś r e d n i e g o znoszenia się z władzami o b c y c h p a ń s t w z wykluczeniem swych przełożonych ministerstw i ministerstwa spraw zewnętrznych?

Józef Hoffmann koncertował z wielkim powodzeniem w Warszawie.

Teatr czeski w Śmichowie w sezonie zimowym 98/99 dał 180 przedstawień, z których cztery poświęcone były literaturze polskiej. Czeskie sztuki wypełniły 63 wieczorów, niemieckie 61 (!). Jako premiery odegrano B a ł u c k i e g o „Piękną żonkę“ i „Gęsi i gąski“, tudzież P r z y b y s z e w s k i e g o „Dla szczęścia“.

Mianowania. Cesarz zamianował inspektora gen inspekcyi, Jarosława Michałowskiego, starszym inspektorem gen. inspekcyi kolei państwowych.

Minister kolei zamianował komisarza gen. insp. kol. dra Stanisława Hoszowskiego, inspektorem kolejowym.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantem sądowym praktykanta sądowego Henryka Doeninga

---

Konkursy. Celem obsadzenia posady budowniczego miejskiego rozpisuje magistrat miasta Złoczowa konkurs z terminem wnoszenia podań do końca maja b. r.

Wydział Rady powiatowej sokalskiej rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Warężu miasteczku. Do kręgu sanitarnego w Waręża należy 20 gmin z ludnością 11556 dusz, a w miejscu znajduje się apteka publiczna. Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść do wydziału powiatowego w Sokalu w terminie do 5 czerwca b. r. podania.

W stacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie jest do obsadzenia posada salinarnego rachmistrza kasy w IX klasie rangi. Podania mają być wniesione w przepisanej drodze służbowej do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu do dnia 27 maja b. r.

Przy namiestnictwie we Lwowie opróżnioną została jedna posada sługi urzędowego. Celem stałego obsadzenia tej posady ewentualnie opróżnić się mogącej posady pomocnika sługi urzędowego, rozpisuje się konkurs z uwagą, że do tych posad mają pierwszeństwo aspiranci wojskowi, posiadający odpowiednią kwalifikacyę. Kompetujący o tę posadę, mają wnieść podania najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. do namiestnictwa we Lwowie.

Licytacye. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w krakowskim okręgu budowniczym w latach 1888, 1900 i 1901 odbędzie się dnia 30 maja b. r. w starostwie w Krakowie licytacya ofertowa.

Upadłości. Sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku firmy handlowej „E. Rozwadowski i Syn“, w Limanowy zamieszkałych. Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Franciszek Podgórski, radca sądu krajowego w Limanowy, a tymczasowym zarządcą masy konkursowej dr. Karol Młodzik, adw. w Limanowy.

Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza konkurs do majątku S. Gabel, zarejestrowanego kupca w Jarosławiu, mianując sędziego pow. w Jarosławiu Antoniego Twardochleba komisarzem konkursowym. Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się adwokata dr. Dawida Münza w Jarosławiu.

Gazeta Lwowska nr. 104 i 105.

Z kalendarza. We wtorek 9 maja: Grzegorza Naz. i Dyzmy; we środę 10 maja: Izydora oracza i Joba pr. we czwartek 11 maja: **Wniebowstąpienie Pańskie** i Beatryksy p.

Wschód słońca we środę 10 maja, o godz. 4 m. 10, zachód o godz. 7 m. 10. Długość dnia g. 16 m. 9.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 8 maja pochmurno, deszcz; termometr od 10,6 doszedł do 17,5 C. Barometr opada.

Dnia 9 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 738,7 mm., termometru +14,2° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We ś r o d ę 10 maja: „Bal w operze“.

We c z w a r t e k 11 maja popołudniu o godz. 3½ po cenach zniżonych: „Szatani na ziemi“.

O godzinie 7 „Król Lear“, tragedya w 5 aktach 11 obrazach W. Szekspira (po raz drugi).

W p i ą t e k 12 maja po raz pierwszy: „Opowieści Hoffmana“ opera Offenbacha.

W s o b o t ę 13 maja: „Podatek osobisto-dochodowy“, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza (nowość). Początek o godz. 7½.

W n i e d z i e l ę 14 maja [illegible] po południu po cenach zniżonych „Dzwony z „Corneville“, op. Planqueta.

O godz. 7½ „Podatek osobisto-dochodowy“, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza (po raz drugi.)

Ksiądz Stojałowski oskarża....

Kraków, 9 maja.

O godzinie 1-szej w nocy z soboty na niedzielę zapadł, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, wyrok, przewidywany już od pierwszej chwili.

Wyrokiem tym oskarżony dr. M a r e k u w o l n i o n y z o s t a ł o d w i n y, — a tem samem ostrze wyroku skierowało się przeciw oskarżycielowi, ks. Stojałowskiemu.

Oto przebieg sobotniej rozprawy:

Na sobotniej rozprawie przed południem przemawiał, jak to już zaznaczyliśmy, obrońca oskarżonego, dra Marka, dr. R e g e r. Mowca zaznaczył na wstępie, że, podejmując obronę dra Marka, a występując przeciw ks. Stojałowskiemu, nie broni człowieka, lecz zagrożonej idei polskości, tej idei, za którą z bronią w ręku walczył w roku 1863. Dr. Marek w inkryminowanym artykule napiętnował i drukiem wezwał księdza Stojałowskiego do odpowiedzialności za zdradę narodową. — Dawniej za ten sam czyn spotkałby się oskarżyciel ze sztyletem mściciela, a nie z artykułem dziennikarskim. Gdyby można było przesłuchać wszystkich świadków, zmusić do mówienia generała Broka i ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, cała ohyda postępowania ks. Stojałowskiego przedstawiłaby się jasno każdemu. Dziś, niestety, nawet p. Ostaszewski-Barański nie zeznawał osobiście, lecz tylko odczytane zostały protokolarne jego zeznania. On i p. Popławski nie mogą wymienić osób, które ich informowały o stanowisku księdza oskarżyciela do Rosyi. Są to osoby wiarogodne i, choć występują tylko bezimiennie, jednak wystarcza to, aby każdy Polak — bez względu na stronnictwo polityczne — potępił ks. Stojałowskiego, jako wielbiciela caratu, dążącego do podkopania katolicyzmu pod zaborem rosyjskim.

Aby ostatecznie wykazać słuszność zarzutów, zawartych w inkryminowanym artykule, powołuje się dr. Reger na zeznania p. Daszyńskiego, oraz pp. Popławskiego i Hopcasa.

Ks. Stojałowski — zdaniem mowcy — dlatego stara się dziś zostać w Galicyi męczennikiem za carat, aby w ten sposób wyrobić sobie przepustkę do Rosyi i tam, uderzywszy czołem przed Pobiedonoscewem i św. synodem, otrzymać potem *panem bene merentium*.

Po południu w sobotę przemówił pierwszy oskarżyciel ks. S t o j a ł o w s k i. Na wstępie zarzucił mowca drowi Regerowi, że, jako powstaniec z roku 1863, stał się obecnie socyalistą m i ę d z y n a r o d o w y m. Dr. Reger przerywa i z oburzeniem zarzut odpiera. Czterogodzinna mowa księdza oskarżyciela była przepełniona osobistemi wycieczkami przeciw drowi Markowi i jego obrońcy drowi Regerowi tak, że przewodniczący często bardzo musiał wzywać mowcę do porządku. — Przystąpiwszy do rzeczowego traktowania sprawy, żądał oskarżyciel ścisłego dowodu prawdy na zarzucone sobie czyny. Dowodu takiego — zdaniem jego — nie przeprowadzono. Żaden ze świadków — mówił ks. Stojałowski — nie stwierdził, aby on się znał z Brokiem i jakiekolwiek z nim prowadził pertraktacye, — a korespondencye do *Dniewnika* o niczem jeszcze nie świadczą. Choć jeżdżą do Warszawy i przekupują ludzi, nikt jednak się nie znalazł, ktoby mógł coś konkretnego powiedzieć. Przyznawszy się raz jeszcze do moskalofilstwa, twierdzi mowca, że żadnej agitacyi na korzyść Rosyi nie prowadził i robił tylko to, co robić wolno każdemu. Następnie zaznaczył ks. Stojałowski, że chce wpływać na zmianę przekonań i myśli, bo myśl jedynie zrodzić może czyny; chce zmienić dotychczasowe trzy systemy miłości Ojczyzny. Pierw-

szy system, **stańczykowski**, polega na samolubstwie i nie dba na jęki pod słomianą strzechą; system **demokratyczny**, wedle ks. Stojałowskiego, polega na pustych frazesach i podsycaniu nienawiści do wroga; system zaś **socyalnych demokratów** chce, aby nie Polska, lecz cały świat był szczęśliwy. System, którego pragnie ksiądz oskarżyciel wprowadzić, polegać ma **na zgodzie z Rosyą i na zapomnieniu uraz**. Jest to system słowiański. Przyznaje ks. Stojałowski, że pragnąłby zmiany liturgii i zaprowadzenia **narodowego kościoła**, lecz twierdzi, że żadnej w tym kierunku nie prowadził akcyi. Dalej twierdzi oskarżyciel, **że lud polski nie ma powodu nienawidzić Moskali**, więc go do „hałaśliwego patryotyzmu prowadzić nie może, ani tak **kłamać** *(sic)*, jak *N. Reforma*.

Po takich i tym podobnych kwiatkach elokwencyi, zaprzecza ks. oskarżyciel wszystkiemu, a przedstawia siebie jako jedynego dobrego Polaka, a zarazem przyjaciela Rosyi i zwolennika rządów absolutnych.

Po ks. Stojałowskim zabrał głos oskarżony dr. **Marek**. Dr. Marek oświadcza, że gdyby miał jednemu tylko drowi Dobiji odpowiadać, toby wolał zabrać manatki i pójść do domu; zajmie się tylko rozbiorem czterogodzinnych wywodów ks. oskarżyciela. Mowca odczytuje odnośny § kodeksu, który wtedy winę czyjąś uważa za udowodnioną, jeżeli oskarżony fałszywie *(fälschlich)* karygodne czyny drugiemu za rzucił. Podczas rozprawy ani jednej nie było okoliczności i werdyktem sędziowie przysięgli nie mogą stwierdzić, aby oskarżony fałszywie ks. Stojałowskiego obwinił. Artykuł inkryminowany w *Naprzodzie* był powtórzeniem słów wydrukowanych w *Dzienniku Polskim*, słów, które pierwszy dr. Ostaszewski-Barański napisał. A dr. Ostaszewski-Barański jest osobą wiarygodną, i słuchany niedawno przez sąd lwowski w charakterze świadka w sprawie bieżącej, zarzuty co do stosunków ks. Stojałowskiego z generałem Brokiem zupełnie podtrzymał. Dr. Barański stwierdził to na podstawie opowiadań wybitnych osób z Królestwa, których jednak po imieniu wyjawić nie mógł, aby ich nie narazić na szykany rządu rosyjskiego.

Faktem jest — mówił dr. Marek, — że ks. Stojałowski działał w Austryi dla Rosyi, na szkodę pierwszej, dla korzyści drugiej. Zasłaniał się tu ks. Stojałowski tem, że działał z przekonania, **że jest moskalofilem dla idei**. Ale panowie, — moskalofilstwo ks. oskarżyciela to nie idea, to jest tylko... moskalofilstwo. Mydleniem oczu jest twierdzenie, jakoby Rosya w federacyjnej koalicyi ludów słowiańskich zająć zechciała stanowisko równorzędne. Rosya dąży do hegemonii, Rosyi celem jest panrusycyzm. Powołuję się tu na zdanie klasycznego świadka ks. oskarżyciela, p. Artura Lewandowskiego, dziennikarza i publicysty *(dyskretna wesołość)*, który zeznał, że się wzdrygnął, gdy mu ks. Stojałowski kazał pisać list do *Dniewnika Warszawskiego*. A ks. Stojałowski sam był korespondentem do tego pisma, które kałużę swą wylać chce na społeczeństwo polskie. Kierownikami *Dniewnika* byli: Apuchtin, Katkow, Pobiedonoscew i inne posiepaki, a nikt w tej sali, nikt w społeczeństwie polskiem i nikt w innem uczciwem społeczeństwie nie powie, że pisanie do takiego dziennika jest czynem moralnym. Mówi to tylko ks. Stojałowski. Widzieć tedy powinniście panowie, z kim mam do czynienia w osobie ks. Stojałowskiego.

Charakterystycznem jest, że ta sympatya ks. Stojałowskiego do Rosyi, datuje się od r. 1894, od śmierci cara Aleksandra III. Wtedy *Pszczółka* i *Wieniec* stały się filią, czy ekspozyturą *Dniewnika Warszawskiego* a ks. Stojałowski działając tak, myślał i myśleć mógł tylko o sutem materyalnem wynagrodzeniu. Bo Rosya nic za darmo nie daje, ona wymaga wzajemności, a ks. Stojałowski dał ją pod postacią panrosyjskiej propagandy w swoich pismach.

Obszernie cytuje mowca zeznania niektórych świadków, a szczególnie posła Sredniawskiego, które dla oskarżonego są wystarczające dla udowodnienia przewrotności ks. St. Dalej wykazuje mowca, że w podpisie na fotografii sfałszował ks. Stoj. cytat z biblij, wprost dla ogłupienia tych, dla których fotografia była przeznaczona.

Ks. **Stojałowski**: Wszystko nieprawda!

Dr. **Marek** (ironicznie): Oj tak, nieprawda, nieprawda! Mowca kończy stwierdzeniem faktu, że nie on, lecz ks. Stojałowski tu jest oskarżonym, ten Stojałowski, którego nazwisko zapisze historya jeżeli nie obok Hendigerego i Żychlińskiego, to w każdym razie w rzędzie najgorszych działaczy narodowych. *(Poruszenie na sali.)*

Po przemówieniu dr. Marka nastąpiło krótkie *resumé* przewodniczącego, poczem pp. przysięgli udali się na naradę.

Na pytanie pierwsze główne: czy dr. Marek przez napisanie inkryminowanego artykułu winien jest, że ks. Stojałowskiemu fałszywie zarzucił czyny, mogące go podać w pogardę publiczną, odpowiedzieli pp. przysięgli 5 głosami przecząco, 4 głosy zatwierdziły pytanie to z wykluczeniem wyrazu „fałszywie“, 3 głosy zaś były za winą dr. Marka. Na drugie pytanie, czy dr. Marek napisaniem inkryminowanego artykułu popełnił występek z §. 491 pp. przysięgli odpowiedzieli 10 **głosami przecząco** przeciwko 2 głosom, zatwierdzającym pytanie. Trzecie, ewentualne pytanie w kierunku udania się dowodu prawdy, odpadło wobec zaprzeczenia dostateczną ilością głosów obydwóch pytań głównych.

Około 1 godz. w nocy trybunał ogłosił wyrok, **uwalniający dr. Marka od oskarżenia**.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya ruchu kolei żelaznej Iwangrod-Dąbrowskiej rozpisuje dostawę 150.000 sztuk sosnowych i 20.000 sztuk dębowych podkładów. Oferty z terminem 13 lipca b. r. podaje się do naczelnika technicznej Administracyi w Radomiu przy załączeniu kwitu na złożone w kasie wadyum w wysokości 20% ofiarowanej kwoty. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 8 b. m. przypędzono 4032 węgierskich, 690 galicyjskich, 36 bukowińskich, 618 niemieckich, razem 5376 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 31 do 35 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 30 złr., poślednich od 23 do 25 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 32 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 27 do 31 złr., poślednich od 23 do 26 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 35 do 37½ złr., wyjątkowo 38½ złr., średnich od 29 do 34 złr., poślednich od 25 do 28 złr., a wołów włościańskich od — do — złr., byki i krowy płacono od 19 do 33 złr. Tendencya: mdła.

Ostatnie wiadomości.

Sejmik relacyjny. Poseł do Sejmu, p. **Wójcik** zdawał dziś sprawę ze swoich czynności poselskich w górnej sali „Sokoła“. Niezbyt licznie zebrali się włościanie. Przybył na sprawozdanie poselskie posła Wójcika także poseł **Bojko**. Przewodniczącym wybrano p. Jerzynę który, zagaiwszy zgromadzenie, udzielił głosu posłowi Wojcikowi.

Mowca poruszył sprawę zastoju prac parlamentarnych, który dotkliwie uczuć się dał także Sejmowi. Omówiwszy wyczerpująco wszystkie sprawy, które były na porządku dziennym prac sejmowych, zatrzymał się dłużej nad temi, któremi specyalnie zajmowali się posłowie stronnictwa ludowego.

W sprawie niepodzielności parcel gruntowych wiejskich posłowie ludowi, a w ich liczbie mowca, oświadczyli się przeciw niepodzielności, ponieważ w praktyce, wobec dzisiejszych stosunków i nierozwiniętego przemysłu, nie przedstawia ona korzyści dla ludu.

Dalej wszelkich sił dołożą posłowie ludowi by nie doszło do utworzenia gmin zbiorowych i popierać będą połączenie obszaru dworskiego z gminą. Posłowie stronnictwa ludowego stanowią w Sejmie mniejszość znaczną, partya konserwatywna i klerykalna dba tylko o własne korzyści, więc niejednokrotnie jeszcze Sejm wyrządzi ludowi krzywdę.

Tak np. poseł dr. Weigel domagał się V. kuryi przy wyborach do Sejmu, lecz większość spowodowała upadek tego wniosku.

Stronnictwo ludowe popierało wprowadzenie języka polskiego do urzędowania na poczcie i kolei oraz sprawę przymusowego ubezpieczenia od ognia w krajowem, na ten cel utworzonem, towarzystwie. Następnie celem energicznych zabiegów posłów ludowych był rozwój oświaty ludowej, bo na niej opiera się dobrobyt.

W sprawie Kasy Oszczędności głosowało stronnictwo ludowe zagwarancyą kraju, a poseł Wójcik, potępiając dyrektora Zimę, staje w obronie p. Szczepanowskiego.

Klub ludowy wniósł 70 interpelacyi, a mowca często także interpelował i poruszał spraw wiele. Z tych kilka uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Interpelowali w różnych sprawach posła Wójcika pp.: **Moksa** z Wyciąż, **Salwiński** z Grzegórzek, **Galas**, **Serczyk**.

P. **Stróżyński** interpelował, jak poseł rozumie klerykalizm? Następnie kruszył kopie w obronie zupełnie zresztą ani słowem nie atakowakowanego na zgromadzeniu katolicyzmu.

Po krótkiej odprawie, danej p. Stróżyńskiemu przez p. Mikołajskiego i posła Wójcika, zgromadzeni na wniosek p. Mikołajskiego uchwalili wśród oklasków posłowi wotum zaufania.

Poseł Wójcik 30 kwietnia składał sprawozdanie poselskie w Liszkach, gdzie mu również udzielono wotum ufności.

Z Warszawy donoszą do *Słowa Polskiego*, że redaktora *Kuryera Warszawskiego* p. Fr. **Nowodworskiego** wywieziono pokryjomu z cytadeli warszawskiej do Petersburga, do twierdzy petropawłowskiej, w której, jak wiadomo, uwięziony jest także p. Fr. **Olszewski**. Śledztwo dalsze toczyć się więc będzie w Petersburgu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 9 maja. *(Telefonem)*. Dziś odbył się tu pogrzeb żony radcy szkolnego **Frankego** przy udziale przedstawicieli władz szkolnych i licznej publiczności.

Syndykami filii Banku dla handlu i przemysłu, która ma być otwartą dnia 15-go b. m., mianowani zostali adw. **Marynowski** i **Gorecki**.

W procesie **Goldsterna i Loewenherza** zeznawali dziś: **Lester**, były dzierżawca młyna i **Lazarus**, dyrektor Banku hipotecznego. Ostatni z nich zeznał, że w roku 1895 przybył do niego Loewenherz i zażądał pożyczki 400.000 złr. na zastaw nieruchomosci. Lazarus polecił **Blumenfeldowi** zbadanie interesów banku Loewenherza. Gdy Blumenfeld oświadczył, że stan czynny wyższy jest od stanu biernego, udzielił Lazarus pożyczki, lecz znacznie niższej od żądanej.

Rozprawa potrwa do Zielonych Świątek.

Grono pań tutejszych, które rozpisało konkurs na życiorys Kornela **Ujejskiego**, ogłasza, iż dotychczas nadeszło dziewięć prac.

Lwów, 9 maja. *(Telef.)* Do *Słowa Polskiego* donoszą z Gródka, iż przyszło tam do srogiej bójki z włościanami, podczas której jeden włościanin został zabity, drugi jest niebezpiecznie ranny. Winnych aresztowano.

Nowy Sącz, 9 maja. Strejkują tu robotnicy mularscy, zajęci przy budowie nowego gmachu sądowego. Żądają oni podwyższenia płacy z 1 złr. 40 ct. na 2 złr. 20 ct.

Wiedeń, 9 maja. *Wiener Ztg* donosi: Minister skarbu nadał zarządcy górniczemu, Stanisławowi **Kuczkiewiczowi**, miejsce sekretarza skarbowego dla spraw salinarnych w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Bronisława **Nartowskiego**, ze Skolego do Kołomyi.

Wiedeń, 9 maja. *(Telefonem.)* Podczas dzisiejszej próby w **operze nadwornej**, kurtyna spadając, uderzyła w głowę śpiewaka-barytonistę Neidla tak nieszczęśliwie, że padł na ziemię zemdlony i krwią zbroczony. Przedstawienie dzisiejsze musiało być zaniechanem. Lekarze nie wydali stanowczego dotąd orzeczenia o stanie zdrowia zranionego śpiewaka.

Wiedeń, 9 maja. *(Telefonem.)* W katedrze św Szczepana znaleziono onegaj pakiet, w którym znajdowały się zwłoki noworodka płci męskiej. Poszukiwania za matką w toku.

Wiedeń, 9 maja. *Arbeiter Ztg* ogłasza odezwę do robotników, podpisaną także przez p. Daszyńskiego, ażeby obecnie nie rozpoczynali nowych strejków, lecz natomiast zwrócili całą uwagę na 12.000 robotników, strejkujących w Bernie morawskiem, którzy domagają się środków pomocy, zwłaszcza zaś chleba. Odezwa wskazuje na to, że 12.000 strejkujących reprezentuje 50.000 głów. Wskutek tego nie przyjdzie do skutku obecnie zamierzony strejk w Libercu.

Praga, 9 maja. Pomiędzy murarzami, zajętymi przy budowie centralnej stacyi elektrycznej w Holeszowicach, 120 porzuciło pracę i zmusiło chwilowo resztę pracujących w liczbie 420 również do bezrobocia. Strejkujący żądają dziesięcioprocentowej podwyżki płacy i zrzeczenia się ze strony pracodawców prawa do natychmiastowego wydalania robotników. 150 murarzom wypłacono zarobek i oddano książeczki robotnicze, ale tylko pięćdziesięciu przyjęło je, reszta oświadczyła, że przystępuje do pracy.

Berno (mor.), 9 maja. Namiestnictwo rozwiązało niemiecko narodowy „Związek ludowy“ dla Witkowic i okolicy.

Budapeszt, 9 maja. W sobotę zdarzył się w Gödöllö wypadek, który zrazu bardzo przestraszył publiczność. Gdy orszak cesarski wracał z polowania, spłoszyły się konie jednego powozu, który spadł do rowu. Myślano, że powozem tym jechał cesarz, który jednak w drodze już przedtem wysiadł i innym powozem podążył do Gödöllö. Zebraną na miejscu wypadku publiczność uspokoił kamerdyner cesarski.

Budapeszt, 9 maja. W konferencyi biskupów uchwalono głosować za przedłożeniem, określającem zakres działania kuryi królewskiej w sprawach wyborczych; postanowiono jednak poczynić pewne zastrzeżenia.

Berlin, 9 maja. Donoszą tu z **Amsterdamu**, że socyaliści tamtejsi zamierzają podczas Zielonych Świąt urządzić **wielką demonstracyę** skierowaną przeciw **konferencyi pokojowej**, jako takiej, której projekt wyszedł od cara, a którą uważają za wielką farsę.

Berlin, 9 maja. Rząd, jak mówią, pragnie załatwić sprawę zatwierdzenia starszego burmistrza w Berlinie; ale sprawa ta napotyka podobno trudności ze strony korony.

Minister **von der Recke**, który jeszcze przed wyjazdem cesarza do Palestyny zalecał zatwierdzenie **Kirschnera**, obstaje za tem i obecnie i grozi, że w razie niezatwierdzenia poda się do dymisyi. Złośliwi jednakże sądzą, że groźby tej nie należy brać na seryo.

Londyn, 9 maja. Dzienniki tutejsze wyrażają się z wielką rezerwą o **układzie rosyjsko-angielskim**. Są one zdania, że przynosi on korzyść jedynie Rosyi, a wogóle posiada małe znaczenie.

Rzym, 9 maja. Uchodzi tu za rzecz pewną, że **eskadra włoska otrzymała rozkaz za każdą cenę zająć zatokę Sanmun**, choćby nawet przyszło użyć gwałtu.

Rzym, 9 maja. Kombinacya przyszłego gabinetu **Pelloux-Sonnino** uchodzi za pewną; będzie on miał zabarwienie konserwatywne i oprze się skutkiem tego na centrum. Rozwiązanie parlamentu nastąpi wkrótce. Ministrem spraw zagranicznych zostanie niezawodnie Sonnino.

Sofia, 9 maja. Ostateczny wynik wyborów do sobrania przedstawia się, jak następuje: 104 zwolenników rządu i 53 członków opozycyi rozmaitych odcieni, a między nimi ich przywódcy. Odbędzie się jeszcze 12 wyborów ściślejszych.

Sytuacya.

Praga, 9 maja. Na sejmiku relacyjnym w Holeszowicach dr. **Herold** mówił o zamierzonem przez rząd wydaniu ustawy językowej na podstawie § 14. Mowca nazwał ten zamiar rządu hańbą i sądził, że jedno tylko jest wyjście z obecnej matni politycznej w Austryi: rewizya konstytucyi w duchu federalistycznym.

Praga, 9 maja. *Narodni Listy* zamieszczają dziś znowu artykuł, skierowany przeciw wydaniu ustawy językowej w drodze § 14.

Z Sejmu dolnoaustryackiego.

Wiedeń, 9 maja. *(Telefonem.)* W Sejmie dolnoaustryackim rozprawiano dziś nad kwestyą polepszenia bytu nauczycieli. Rzecznik tej sprawy dr. **Philipovics**, spotkał się z trywialnemi obelgami Gregoriga, Schneidra *e tutti quanti*.

Gregorig krzyczał: Kroacki profesor! Bezczelny! Nie pozwolimy na to, aby nam dawał nauki.

Schneider: *Die Lehrer sind Lausbuben!*

W ten sposób antisemici występują przeciw nauczycielstwu.

Z Sejmu czeskiego.

Praga, 9 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił Izbę o tem, że wysłał do posłów niemieckich wezwanie, aby w ciągu dni 14 albo się w Sejmie zjawili, albo nieobecność swą usprawiedliwili. Gdy niemieccy posłowie ani jednego, ani drugiego dotąd nie spełnili, przeto marszałek zapytuje, czy ich milczenie nie należy uważać za złożenie z ich strony mandatów poselskich.

Dr. **Engel** zabrał głos dla umotywowania swego wniosku, aby decyzyę w tej sprawie odroczyć. Mowca zapewnił, że czescy posłowie dalekimi są od zamiaru pozbawienia Niemców mandatów i sądził, że Niemcom należy pozostawić kontrolę prac sejmowych i czynności Wydziału krajowego, bo i członkami Wydziału krajowego są Niemcy.

Baxa przemawiał przeciw wnioskowi Engla.

Wniosek Engla uchwalono wszystkiemi głosami przeciw 5.

Austryaccy ministrowie w Peszcie.

Budapeszt, 9 maja. Dziś przed południem rozpoczęły się w pałacu prezydenta ministrów konferencye ministrów austryackich z węgierskimi. Przybyli: hr. **Thun**, dr. **Kaicl**, **Dipauli** i Koloman **Szell**, **Daranyi**, **Lukacs** i **Hegedues**.

Hr. Thuna przyjął cesarz na posłuchaniu.

Freycinet i Krantz.

Paryż, 9 maja. Skutkiem podania się **Freycineta** do dymisyi, prezydent ministrów Dupuy zwołał radę ministrów, która odbyła się w nieobecności Freycineta.

Minister robót publicznych **Krantz** mianowany został **ministrem wojny**, a na jego miejsce senator **Monestier** mianowany ministrem robót publicznych.

Paryż, 9 go maja. Dupuy usiłował zatrzymać Freycineta na stanowisku ministra wojny; ministrowie **Delcassé**, **Lockroy** i **Gullain** udali się do niego osobiście i prosili go, aby pozostał na stanowisku; lecz usiłowania te okazały się bezskuteczne.

Paryż, 9-go maja. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych dep. **Berry** interpelował w sprawie dymisyi **Freycineta**.

Dupuy w odpowiedzi na interpelacyę zaznaczył, iż upoważniony jest przez Freycineta do oświadczenia, że jedynie znane zajścia w Izbie skłoniły go do ustąpienia ze stanowiska ministra wojny.

Dep. **Lasies** (z partyi nacyonalistów) zapytuje, czy z powodu zeznań **Paléologue'a** nie wynikły nieporozumienia, a względnie wymiana ostrych listów pomiędzy **Freycinetem** a ministrem **Delcassé**.

Dupuy stanowczo temu zaprzecza. **Lasies** zaś mówi, że Delcassé stracił zdolność czerwienienia się od wymierzanych mu policzków. — *(Protesty i wrzawa)*. **Lasies** otrzymuje od przewodniczącego upomnienie.

Ostatecznie Izba przyjęła aprobowany przez Dupuy'ego zwykły porządek dzienny 444 głosami przeciw 67.

Paryż, 9 maja. Nowy minister wojny **Krantz** nie ukrywa wobec reporterów trudności, jakie napotka na nowem swem stanowisku. Twierdzi on, iż nie zna dobrze sprawy Dreyfusa, ponieważ nie zajmował się nią szczegółowo. Sądzi on, iż należy czekać na decyzyę trybunału kasacyjnego. W każdym razie zapewnia, iż nie wybierze sobie na współpracownika wojskowego żadnego z oficerów, zamieszanych w sprawę Dreyfusa.

Paryż, 9 maja. Nowy minister wojny **Krantz** w rozmowie z pewnym dziennikarzem miał się odezwać w te słowa: „Poczekamy na decyzyę trybunału kasacyjnego. Co do mnie, zapewnić mogę, **że nie ulęknę się żadnej odpowiedzialności** — i koledzy moi znają zapatrywanie moje na tę sprawę. Nazajutrz po wyroku trybunału **spełnię mój obowiązek, całkowity mój obowiązek**“.

Ze słów tych wnoszą, że minister **Krantz** ma zamiar po zapadnięciu decyzyi trybunału, **pociągnąć do odpowiedzialności tych generałów i oficerów, którzy skompromitowali się w sprawie Dreyfusa**; podczas gdy Freycinet nie chciał podjąć wobec ministerstwa tego zobowiązania.

Paryż, 9 maja. Deputowany **Millevoye** posłał sekundantów deputowanemu **Chenauaz**, który podczas obrad w Izbie miał zawołać: „Cicho tam, wy, fałszerze sztabu generalnego!“ Millevoye zapytuje, czy te słowa do niego się odnosiły.

Zatarg między Anglią a Transwaalem.

Londyn, 9 maja. Wedle telegramu, jaki otrzymała *Morning Post* z **Johannesburga** (Transwaal), panuje tamże przekonanie, że sytuacya grozi **ostrem przesileniem**. Koła miarodajne uważają za rzecz nieuniknioną, że przyjść musi do **nieprzyjacielskiego starcia z Anglią**. Korespondent wspomnianego dziennika donosi również, rzekomo z wiarygodnego źródła, iż *boërzy* otrzymali już urzędowe, poufne wezwanie, aby tzymali się w pogotowiu na wszelki wypadek.

Londyn, 9 maja. *Daily Chronicle* donosi, że wprawdzie gabinet londyński nie przesłał dotąd *ultimatum* rządowi transwaalskiemu, jednakże ton i treść depeszy **Chamberlaina wykluczają wszelkie porozumienie**. — Również depesza **Milnera**, prezydenta gabinetu w Kaplandzie, przesłana rządowi angielskiemu, nie jest trzymana w tonie pojednawczym. Wszystko to, zdaniem *Daily Chronicle*, wskazuje, **iż gabinet londyński zamierza uregulować tę kwestyę, choćby się miał narazić na niebezpieczeństwo wojny**.

(Depeszę, o której mowa, wysłał minister kolonij Chamberlain kilka dni temu do rządu transwaalskiego, aby tenże, w duchu istniejących układów, **uznał Anglię, jako swe państwo zwierzchnicze**. *Przyp. red.)*

Londyn, 9 maja. W Izbie niższej oświadczył **Chamberlain** na zapytanie **Bryn-Roberta**, że Transwaal przez udzielenie koncesyi dynamitowej naruszył § 14 konwencyi londyńskiej z roku 1883.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Henryka Gottfried
Maurycy Toth
zaręczeni.
Jarosław. **Przemyśl.**

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 9 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	10
„ „ srebrna	100	60
4% renta austryacka złota	119	65
4% „ „ koronowa	100	40
4% „ węgierska złota	119	55
4% „ „ koronowa	97	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	91[illegible]	—
„ kredytowe	359	10
Londyn	120	47½
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	80
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	164	50
Losy tureckie	64	90
Akcye Anglobanku	153	25
„ Unionbanku	316	50
„ Bankverein	275	25
„ Laenderbanku	248	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	290	—
„ „ Południowej	56	12
„ „ Elbethal	263	75
„ „ Nordbahn	3375	—
„ „ Staatsbahn	360	50
„ „ Alpine	242	90
„ Tureckie Tabaczne	132	75
Ruble	127	—

Berlin, 9 maja 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	65
Krótki Wiedeń	169	45
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	216	50
4½% Listy polskie	100	10
Renta włoska	95	50
Akcye kredytowe austryackie	224	37
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 9 maja 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	17	50
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	[illegible]	83
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	5	98
Kukurudza	4	87

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 9 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	10
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	25	101	—
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jass.	287	—	289	50

„Henneberg'a jedwabie"

czarne, białe i kolorowe od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 201 6 15 **G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

Chłopca 14 lub 15-letniego, z bardzo dobrem świadectwem z rachunków, z dobrego domu, przyjmie zaraz na praktykę chrześcijański handel korzenny, galanteryjny i wiktuałów **Józefa Sowińskiego w Andrychowie.** 1026 1 3

Kamienica

jedno-piętrowa z parcelą w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w magazynie sukien męskich **Leona Grabowskiego w Krakowie** przy ul. Szpitalnej L. 36. 1024 1 6

Zmiana Lokalu.

T. KARNASIEWICZ

MAJSTER STOLARSKI,

podejmuje się wszelkich robót w zakres stolarstwa wchodzących, tak meblow. jak fabrycznych. 1025 1 5

Kraków, ul. Krótka L. 4.

Zmiana Lokalu.

Po śmierci ś. p. Maryi Doliwy

Pracownię Sukien i Okryć Damskich

w Krakowie, przeniesioną z ulicy Szewskiej L. 4, na ul. Sławkowską L. 23, I. piętro, objęła

MARYA NACHMANN

i przyjmuje wszelkie roboty ręcząc za staranne i pospieszne wykończanie. 1033 1 12

Ceny jaknajumiarkowańsze.

PIERWSZA MORAWSKA FABRYKA DLA INSTALACYJ

Wodociągowych

I URZĄDZEŃ KĄPIELOWYCH

ANT. KUNZ

w HRANICACH.

Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje

Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6.

Prospekty i kosztorysy za darmo 1027 1 50

Kąpiele Salzbrunn na Śląsku.

Od 1 maja praktykuję, jak dawniej, tu napowrót jako **książęcy zdrojowy lekarz.** 1019 1 2

Dr. Med. J. Montag

(dawniejszy **wieloletni asystent lekarz na klinikach** uniwersytetu we Wrocławiu.)

Każdy odgniotek, stwardnienie skóry i brodawki usuwa się w bardzo krótkim czasie **niezawodnie i bez bólu** przez proste posmarowanie **słynnym jedynie prawdziwym Radlauera środkiem przeciw odgniotkom** (t. j. salicyl - collodium) z apteki pod koroną w Berlinie. Karton 50 ct. **Skład w Krakowie:** apt. **Redyk;** we **Lwowie** w aptekach. 769 4 10

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko

złr. 2·80	z dobrej	prawdziwej wełny owczej.
„ 3·10	z dobrej	
„ 4·80	z dobrej	
„ 7·50	z lepszej	
„ 8·70	z wybornej	
„ 10·50	z b. dobrej	
„ 12·40	z angielsk.	
„ 13·95	z czesank.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki metr od złr. 3·25 wzwyż; pakłaki (lodeny), o pięk. kolorach, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. 463 24 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 413 25 0

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 73 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

Stary handel korzenny,

farb i mąki, hurtowny i drobiazgowy, pod firmą **M. Goldstein przy głównej ul. w Biały** pod Bielskiem, **jest zaraz do odstąpienia** wraz towarami — z powodu zamierzonego zwinięcia interesu przez dotychczasowego właściciela.

Wielki lokal, niski czynsz, wzięcie w miejscu i okolicy. — Reflektanci zechcą się wprost zwrócić do wymienionego wyżej. 985 3 10

Ważne dla Pań!

ZAKŁAD FRYZYERSKI

ul. Sławkowska L. 11.

Zawiadamiam P.T. Panie, że **otworzyłem na I. piętrze przy ul. Sławkowskiej pod L. 14 (vis-à-vis L. 11) gabinet do czesania i fryzowania, według najnowszych żurnali.**

Nadmieniam, iż zakład mój urządzony jest hygienicznie, a ręcząc za staranną i czystą usługę, pozostaję z szacunkiem 839 7 12

Z. LAMENSDORF.

Krochmal kukurydziany.

Poszukuje się odpadków z wyrobu krochmalu kukurydzianego. — Oferty z podaniem ilości, jakiej można dostarczyć dziennie, przyjmuje pod **„Maisstärke Nr. 2135" Rudolf Mosse w Wiedniu.** 1017 2 3

SPORY słynne w świecie

klatowskie

wspaniałe olbrzymie

goździki.

Odznaczone **najwyższemi nagrodami:** w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	sztuka	złr. 2·—
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10 sztuk	„ 8·—
Goździki olbrzymie . . .	10 „	„ 5·—
Goździki wspaniałe . . .	10 „	„ 2·50
Goździki ogrodowe . . .	10 „	„ 1·20
Goździki remontant . . .	10 „	„ 3·—

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. 762 4 0

Ilustrow. cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz goździków,

Klatovy (Klattau) Czechy.

PORĘBSKI i ZIMLER

w Krakowie

polecają:

Paski damskie: skórkowe, gurtowe, metal., jedwabne i kaukaskie;

Bluzki damskie „nowość";

Kołnierzyki i krawaty damskie, ryżki;

Rękawiczki niciane, półjedwabne, jedwabne i fil d'écose. 666 8 8

Mężczyzni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 416 17 0

Szparagi!

najprzedniejsza, sezonowa jarzyna — świeżo ścięte, ogrodowe — rozsyła **Olearczyk w Żółkwi.** — Obecna cena 60 ct. za kilo. — Co 8 dni ceny zniżone. 944 8 10

Stałym odbiorcom na cały sezon ceny wyjątkowe, niższe.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Do L. 20048 / IV. / 1899. 976

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów, na czas od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1900 r., a mianowicie:

Tłuszczu twardego	**400 kg.**
Oleju mineralnego do lokomotyw . . .	**60.000 „**
„ „ „ wozów	**35.000 „**
„ specyal. do cylindrów lokomotyw .	**44.000 „**
Smarowidła stałego	**4.200 „**
Nafty	**345.000 „**
Łoju	**3.500 „**

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi (oddział mechaniczny).

Oferty napisane na przeznaczonym do tego formularzu, należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem; „Oferta na dostawę materyałów do oświetlenia i smarowania" należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi w Krakowie **najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 30 maja b. r.**

Ceny materyałów, włącznie z opakowaniem, należy podać franco jednej ze stacyi kolei państwowych. Odnoszące się do oferty próbki należy nadesłać w osobnem opakowaniu opłatnie w ilości wystarczającej do wykonania prób i w dwóch egzemplarzach.

Dostawa wszystkich materyałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1900 r. w miarę potrzeby, na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi przysługuje prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 31 maja b. r. o 9ej godzinie przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na całą ilość oferowanego materyału, lub też tylko na część takowego, jakoteż i zupełnego nieuwzględnienia tejże.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo też nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 10 maja 1899 r.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

(Przedruk nie będzie płacony).

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 94 26 0

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1008 2 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. 908 9 36

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili **Zarząd Zakładu.**

Zmiana lokalu.

JÓZEF BOSCOVITZ

OPTYK I ELEKTROTECHNIK

przeprowadził się do domu przy Placu Dominikańskim pod l. 6.

880 12 12

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

sławna Fabryka gorsetów

H. Schmeidlera w Krakowie

na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.

Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 918 16 20

Kancelarya adwokata

Dra Wojciecha Slączki

w Sanoku 979 5 5

poszukuje natychmiast Koncypienta.

Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specyalisty do chorób nerwowych **Dra Kupczyka w Krakowie** przy ulicy św. Agnieszki L. 5, został otwarty z dniem 1 maja.

Urządzony z komfortem według najnowszych wymagań. 1004 2 30

Wanny, natryski, kąpiele wodo - elektryczne, masaż, elektryzowanie.

Zgłoszenia w kancelaryi zakładu codziennie między godz. 9—10 rano.

Apteka pod „Słońcem"

w Krakowie 1003 3 3

poszukuje Magistra farmacyi

od 15go czerwca b. r.

Żelaznych Kas ogniotrwałych

po cenach fabrycznych od zł. 50·— dostarcza Agencya handlowa S. BINZER, Kraków, ulica Pańska Nr. 11. 850 9 40

Magazyn nowości F. A. Grigara

Kraków, Rynek 44, linia A-B,

poleca na porę wiosenną i letnią:

Parasolki najmodniejsze w wielkim wyborze — Parasole wełniane i jedwabne od złr. 1·25 do 16 złr. — Rękawiczki damskie niciane i skórkowe — Pończochy, skarpetki, koszulki dla turystów — Wielki wybór torb i torebek z przyborami i bez tychże — Najmodniejsze kapelusze słomkowe i filcowe — Mydła, perfumerye, oraz **wodę kolońską oryginalną — Przybory toaletowe, wyroby skórkowe, paski damskie — Najmodniejsze krawaty, chustki batystowe i płócienne — Grzebienie, szczotki, szczoteczki, torebki redekil — Główny skład na Kraków parasolek, parasoli, lasek, kaloszy oryginalnych rosyjskich i bostońskich,** tudzież **kart do gry,** oraz **największy skład tutek cygaretowych z oryginalnych bibułek francuskich w rozmaitych fasonach.** 914 9 12

Najlepszy środek do wywabiania plam



usuwa szybko i bez trudności **plamy wszelkiego rodzaju bez prania lub tarcia** z najdelikatniejszych materyj, bez uszczerbku dla barwy, nie pozostawiając żadnych śladów. **Dostać można wszędzie za 20, 30 i 50 ct.,** lub **wprost,** przesyłając należytość i na opłatę pocztową 10 ct., od uprz. właśc. **S. Koráni'ego w Wiedniu, IX/3, Währingerstrasse Nr. 22 O.** 719 8 20

W **Krakowie** ma na składzie **Jozef Hanak i Spółka, ul. Szewska 5.**



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu

SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shutle itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia.**

Kraków, ul. Floryańska 34.

Cennik za darmo i opłatnie. 111 56 104

NOWA GAŁĘŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

Fabryki Tutek cygaretowych

w Sassowie

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI

WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO we LWOWIE.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego,** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. 587 10 0

Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, ul. Wałowa 25.

Najmodniejsze „Parasolki", główny skład na Kraków, poleca: E. Śmidowicz, Sukiennice. 841 3 8

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.